



Fot. diakon Igor Kutovyi



**Orędzie Paschalne
Świętego Soboru Biskupów
Świętej Polskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej
do Czcigodnego Duchowieństwa, Boga miłujących
Mnichów i Mniszek oraz Wszystkich Wiernych.**

Chrystus Zmartwychwstał!

Gdzie twe, o śmierci, żądło?
Gdzie twe, o hadesie, zwycięstwo?
(1Kor 15,55)

Bracia i Siostry! Odpowiedź na te pytania znajdujemy w troparionie Paschy: „Chrystus powstał z martwych, śmiercią podeptał śmierć, i będącym w grobach życie dał”. Prawdy tej doświadczamy po czterdziestodniowej wielkopostnej wędrówce i dniach Wielkiego Tygodnia, które doprowadziły nas do Nocy Paschalnej 2025 roku. Obejmijmy, przeto, jeden drugiego, w dzisiejszą wyjątkową noc i następujące po niej paschalne dni, głosząc Zmartwychwstałego Chrystusa, który Prawdziwie Zmartwychwstał. Pomoże nam to uświadomić największy cud w historii ludzkości.

*Orędzie Paschalne
(ciąg dalszy)*

Chrystus Zmartwychwstał!

*Gdzie twe, o śmierci, źródło?
Gdzie twe, o hadesie, zwycięstwo?
(1Kor 15,55)*

Zmartwychwstanie Chrystusa jest centralnym wydarzeniem w historii ludzkości. Bez niego nie byłoby ani chrześcijaństwa, ani nadziei na wieczne zbawienie. W nim zawarta jest cała potęga i wszechmoc Zmartwychwstałego Chrystusa.

Święty Jan Chryzostom, mając na uwadze moc Zmartwychwstania Chrystusa, wzywa nas: „Bogaci i ubodzy, wszyscy razem się cieszyć. Wstrzemięźliwi i leniwi, ten dzień uczcijcie. Ci, co pościli i co nie pościli, weselcie się dziś. Uczta przygotowana, rozkoszujcie się wszyscy. Baranek przygotowany, niech nikt nie wyjdzie głodny. Wszyscy nasyćcie się uczta wiary, wszyscy przyjmijcie bogactwo miłosierdzia. Niech nikt nie oplakuje ubóstwa, objawiło się bowiem wspólne królestwo” (Mowa katechetyczna na święty i pełnej światłości dzień najchwalebniejszego i zbawczego Zmartwychwstania Chrystusa Boga naszego).

Bracia i Siostry! W słowach tych został wyrażony nasz duchowy skarb. Jest on dla nas, prawosławnych, szczególnie drogi i bliski. Należy go cenić i rozwijać, ubogacać się nim. Pascha Chrystusowa jest świętem naszej duszy. Dlatego żadne troski i smutki nic nie znaczą w świetle radości paschalnej. Nas, prawosławnych, Zmartwychwstały Pan wzywa, wskazując: *Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem* (J 14,6). Tą właśnie drogą starajmy się podążać, aby *ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierchności, ani moce, ani to, co teraźniejsze, ani to, co przyszłe, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie, nie mogły nas oddzielić od miłości Bożej, tej w Chrystusie Jezusie, Panu naszym* (Rz 8,38-39). To jest droga dla prawosławnego chrześcijanina.

Bracia i Siostry! W 2025 roku Prawosławie i całe chrześcijaństwo obchodzi Święta Wielkanocne – Zmartwychwstanie Chrystusa w tym samym terminie. W tym roku mija 1700 lat od Pierwszego Soboru Powszechnego, który odbył się w Nicei w 325 r., który przyjął zasady naszej wiary i określił czas świętowania Wielkiej Nocy. Bogu dziękujemy, że my, prawosławni, zachowaliśmy niezmiennie świętowanie daty święta Zmartwychwstania Pańskiego zgodnie z ustaleniami Świętego Soboru w Nicei. Wspólne świętowanie Świętej Paschy w 2025 r. napawa nas nadzieją, że nastąpi czas, kiedy wszyscy wyznający

Kanon Paschy

Pieśń 1

*Zmartwychwstania Dzień! Rozjaśnijmy twarz,
ludy! Pascha Pańska, Pascha! Ze śmierci do życia,
i z ziemi do nieba, Chrystus Bóg nas wiedzie, hymn
zwycięstwa nuczących.*

Pieśń 3

*Przyjdźcie, pijmy więc napój nowy, nie z jałowej
skały Cudownie wywiedziony, lecz źródło tryskają-
ce z grobu Chrystusa Pana, które nas umacnia.*

Pieśń 4

*W Boskiej straży niechaj stanie między nami Ha-
bakuk, Boski mówca, i niech nam pokaże anioła
jaśniejącego i mówiącego wyraźnie: Dzisiaj świata
zbawienie, bo Chrystus powstał wszechwładny.*

Pieśń 5

*Powstańmy więc ze snu o szarym świtanii, za-
miast maści wonnej hymn nasz ofiarujmy Władcy,
a Chrystusa – Słońce sprawiedliwości, życie powsta-
jące dla wszystkich ujrzymy.*

Pieśń 6

*Zstąpiłeś w otchłanie ziemi, bramy wieczne skru-
szyłeś, a tych, co byli zamknięci, uwolniłeś, Chryste,
i trzeciego dnia, jak prorok Jonasz z wnętrza ryby,
wyszedłeś z grobu.*

Pieśń 7

*Ten, co młodzieńców z pieca ognistego wyrwał,
– sam stawszy się człowiekiem cierpi jako śmiertel-
nik, a przez Swą mękę wszystko co śmiertelne
oblókł niezniszczalności chwałą – jedyny błogosła-
wiony Bóg ojców naszych i najchwalebniejszy.*

Pieśń 8

*Dzień ten dniem świętym nazwano, pierwszym ty-
godnia, Królową i Panią, wszystkich świąt świętem,
uroczystości uroczystością, w której błogosławimy
Chrystusa Pana na wieki.*

Pieśń 9

*Zajaśniej, zajaśniej, Jerozolimie Nowa! Bo chwała
Pańska w Tobie powstała. Tańcz i wyskakuj, Syjo-
nie, a Ty, o święta Bogurodzico, raduj się w Zmar-
twychwstaniu Twego Syna.*



Chrystusa, Jego cud zmartwychwstania, będą świętować wspólnie.

I w tym roku, Bogu dzięki, po raz szesnasty, przybył do naszej Cerkwi i Ojczyzny Święty Ogień z Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Także w 2025 roku, we wrześniu, wznosić będziemy dziękczynne modlitwy za przekazanie nam dokumentu o naszej samodzielności cerkiewnej. Nikt jak Bóg! Rocznicę nadania autokefalii obchodziliśmy uroczystie w 2024 r. we wszystkich diecezjach naszej Cerkwi, kończąc centralną uroczystością w Warszawie w nowo wybudowanej świątyni Świętej Sofii Mądrości Bożej jako wdzięczność Bogu za stulecie samodzielności.

Rok 2025 to też rok, kiedy wspominamy 110. rocznicę tzw. bieżenstwa – przymusowego uchodźstwa naszych przodków w 1915 r. z rodzinnych stron, w którego rezultacie zniszczone zostało życie cerkiewne. Rok 2025 to 100-lecie objawienia się Matki Boskiej na św. Górze Jawor, wskazujący Łemkom drogę powrotu do wiary swoich Ojców – Świętego Prawosławia. To również rok 80-lecia zakończenia II

wojny światowej, która przyniosła naszej Cerkwi wielkie doświadczenia. Oslabiona, po raz kolejny, podniosła się z popiołów i odrodziła się.

Bracia i Siostry! Wspominając o tych wydarzeniach miejmy świadomość, że zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią zwróciło naturze to, co ona utraciła jako konsekwencję upadku, to znaczy życie, nieśmiertelność, niezniszczalność. Prawdę tę mocno zaakcentował apostoł Paweł: *A kiedy to, co zniszczalne, przyoblecze się w niezniszczalność i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy spełni się Słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć przez zwycięstwo* (1Kor 15,54).

Bracia i Siostry! Radosna wieść o Zmartwychwstałym Chryście niech umocni naszą wiarę, cierpliwość, wniesie do naszego życia pokój, zgodę, zjednoczy podzielonych, pojedna wrogów, skieruje zbłąkanych na drogę Prawdy.

Napełnieni radością Świętej Paschy pozdrawiamy pełnię naszej Cerkwi w kraju i za granicą i wszystkich chrześcijan świętujących Zmartwychwstanie Chrystusa.

Łaska Zmartwychwstałego Pana niech oświeca nasze dusze, stanie się udziałem wszystkich zdrowych i chorych, samotnych, przebywających w więzieniach i z dala od rodzinnego domu.

Zmartwychwstały Chrystus, który śmiercią śmierć zwyciężył i wszystkim darował życie, niech obdarzy swoją Cerkiew, Oj-

czynną naszą i każdego z nas swym błogosławieństwem. Jemu zaś niechaj będzie chwała i moc na wieki wieków.

Chrystus Zmartwychwstał – Zaprawdę Zmartwychwstał!

Z Bożego miłosierdzia pokorni:

- + Sawa, Metropolita Warszawski i Catej Polski
- + Abel, Arcybiskup Lubelski i Chełmski
- + Jakub, Arcybiskup Białostocki i Gdański
- + Jerzy, Arcybiskup Wrocławski i Szczeciński, Prawosławny Ordynariusz Wojskowy
- + Paisjusz, Arcybiskup Przemyski i Gorlicki
- + Grzegorz, Arcybiskup Bielski
- + Atanazy, Biskup Łódzki i Poznański
- + Paweł, Biskup Hajnowski
- + Andrzej, Biskup Supraski
- + Warsonofiusz, Biskup Siemiatycki

Warszawa, Pascha Chrystusowa 2025 roku

Homilia paschalna św. Hilariona Troickiego

Posłuchajcie triumfalnych pieśni Cerkwi!

Nie tylko w dniach Świętej Paschy, ale i we wszystkie wielkie święta, słyszy się słowo „nieskazitelność”. Cała rzecz zbawienia rodzaju ludzkiego jest wyrażona w żywej teologii Cerkwi jako dar nieskazitelności. Oznacza to, że potrzebujemy nieskazitelności.

Jesteśmy w stanie zepsucia. Synaksarion na Święty i Wielki Tydzień Paschy jest, oczywiście, czytany tylko w klasztorach, ale nawet nie we wszystkich. Tymczasem znaczenie wydarzeń, które obchodzimy w tym tygodniu, jest opisane w następujący sposób: *Potem zstąpił z niebios i uczynił swoje mieszkanie w łonie Dziewicy; teraz ukradł ludzką naturę ze skarbca piekła, podniósł ją do nieba i przyniósł nieskazitelność – starożytne dziedzictwo człowieka.*

Są tu dwa niezwykle szczegóły: Pascha jest umieszczona obok wydarzeń Narodzenia Chrystusa, a zepsucie – nazywane jest starożytnym dziedzictwem.

Kiedy słyszysz śpiewy w świątyni, coraz bardziej i bardziej przekonujesz się, jak pełne są bogactw, że są skarbcem boskich idei, i jak bardzo są ważne dla prawostawnego zrozumienia dzisiejszego życia. Kursy dogmatyki w seminariach teologicznych i akademiach są pod tym względem na niezmiernie niższym poziomie, niż teologia wykładana wiernym przez naszych lektorów i cerkiewne chóry podczas nabożeństw.

Pascha nieskazitelności... Starożytne dziedzictwo powraca... Nasza teologia seminaryjna mówi o pewnych prawnych relacjach między Bogiem a człowiekiem. Grzech jest nazywany w większości tekstów przestępstwem przeciwko Bogu, obrazą Boga, za którą Boża sprawiedliwość musi zemścić się na nikczemnym przestępcy. Ale Cerkiew nazywa grzech przede wszystkim zepsuciem, utratą naszego starożytnego dziedzictwa: nieskazitelności.

W tym nie ma żadnych prawnych rozliczeń z Panem Bogiem. Człowiek odpadł od Boga i rozpoczęło się jego duchowe i fizyczne zepsucie. Samowola w życiu duchowym doprowadziła do niewoli grzechu i namiętności. Człowiek zaczął gnicić w uwodzicielskich namiętnościach. Dusza gnije i rozkłada się. Może to brzmieć dziwnie, ale tak właśnie jest. Proces duchowego zepsucia można porównać do wszelkiego rodzaju rozkładu. Jeśli organizm gnije, wszystko się w nim psuje, a z czasem wydobywają się z niego trujące i cuchnące gazy. Tak samo jest z duchową naturą, która została skrzywdzona i zainfekowana przez grzech, który jakby gnije. Dusza traci swoją czystość, integralność i rozkłada się. Jej wola jest osłabiona, wraz ze wszystkim, co jest z nią związane i wszystkim, co jej podlega. Namiętne myśli i złe uczynki nieustannie wyrrywają się z grzesznej duszy. Każdy, kto przygląda się własnemu życiu duchowe-

mu, nie jest zaskoczony tym, jak trudno jest zaszczepić w duszy wszystko, co dobre i piękne, a jak łatwo i szybko wszystko, co ciemne i złe zapuszcza w niej korzenie i rośnie.

Czy zatem nie powiedzielibyśmy, że w naszej duszy mieszka coś złego? Nasza dusza nie jest zdrowa, jest chora. Zepsucie panuje w naszej duszy, a nasze ciało w oczywisty sposób podlega zepsuciu. Wielu nie zauważa swojej duchowej choroby, tłumią wewnętrzny jęk i krzyk duszy – hałasem życia. Ale śmierć i rozkład ciała są niepodważalne, a wszystkie żywe kolory życia błędną wobec tego rozkładu. Mogą odrzucić dzieła ascetów, którzy rozprawiają o duchowej śmierci, a może nawet śmiać się z nich. Ale znajdźcie mi nihilistę, który nie rozumiałby nabożeństw pogrzebowych i lamentu św. Jana Damasceńskiego nad grobem!

Ludzkość zawsze widziała wewnętrzne zepsucie swojej duchowej natury i zawsze widziała na własne oczy zniszczenie świątyni swojego ciała. Przyznać, że gnije się duchowo i wiedzieć, że ciało jest dziedzictwem robaków – oto los grzesznego człowieka! Gdzie jest radość? Na co możemy liczyć w przyszłości? Grzech jest zasadniczo związany z nieszczęściem i cierpieniem. Grzeszna świadomość maluje przyszłość w ciemnych, pozbawionych radości barwach. Hebrajski Szeol, królestwo cieni w mrocznym Hadesie Hellenów i Rzymian – oba przedstawiają przyszłość pozbawioną nadziei.

Zbawienie to uzdrowienie. Zbawienie jest wolnością od zepsucia. Zbawienie jest powrotem do pierwotnej dobroci nieskazitelności, ponieważ człowiek został stworzony w nieskazitelności. Potrzebne było przywrócenie zdrowia ludzkiej naturze. Przywrócenie to dokonało się we wcieleniu Syna Bożego. „Nie moglibyśmy stać się nieskazitelni i nieśmiertelni, gdyby Niezniszczalny i Nieśmiertelny nie został najpierw uczyniony tym, czym jesteśmy”. Niezniszczalny i Nieśmiertelny, w swojej jedności natur, przyjął „zepsucie i śmierć mojej skradzionej natury”. Natura zepsucia otrzymała zaszczepienie nieskazitelności i rozpoczął się proces odnowy stworzenia, proces przeobóstwienia człowieka, podobnie jak rozpoczęło się tworzenie Bogoczwolika. Żądło śmierci zostało stępione. Zepsucie zostało pokonane, ponieważ antidotum na chorobę zepsucia zostało podane. Wszyscy urodzeni na ziemi nieuchronnie zbliżali się do bram śmierci i chowali się za nimi, drżąc z przerażenia.

Ale teraz Chrystus zmartwychwstał! Co to oznacza? Oznacza to, że zbawienie naprawdę się dokonało. Albowiem ludzka natura połączyła się z Boską naturą w osobie Chrystusa, „niezmieszana, niezmienną, niepodzielną i nierozłączną”. To nie Bóg przeszedł przez bramy śmierci i nie przed Bogiem „wieczne komnaty zostały szeroko otwarte”, nie ze względu na Boga kamień został



odsunięty od drzwi grobu, ale ze względu na Bogocztwo-wieka. Wraz z Chrystusem nasza ludzka natura przeszła przez tajemnicze bramy śmierci. Śmierć panuje, ale nie na zawsze!

Śmierć była straszna dla rodzaju ludzkiego przed śmiercią Chrystusa, ale po zmartwychwstaniu Chrystusa człowiek stał się straszny dla śmierci, ponieważ Jeden z nas pokonał śmierć. Nie pozostał w grobie i nie widział zepsucia. Pascha była uwolnieniem Izraela z Egiptu. Nasza Pascha uwalnia nas z niewoli śmierci i zepsucia. Chrystus zmartwychwstał! Teraz wiem, że moje zbawienie naprawdę się dokonało. Wiem, że Bóg naprawdę pojawił się na ziemi. Byli wielcy ludzie, zdobywcy żywiołów, zdobywcy natury, ale śmierć połączyła ich wszystkich i ujawniła naszą wspólną nicość. Kto przeszedł przez drzwi śmierci? To może tylko Bóg. Oznacza to, że Bóg naprawdę wcielił się na ziemi, naprawdę przyniósł uzdrawiające lekarstwo na zepsucie, które mnie niszczy i dręczy. Wcielenie i zmartwychwstanie łączą się w jedno. Wcielenie nadało sens zmartwychwstaniu, a zmartwychwstanie niezbitnie przekonuje nas o swojej prawdzie i rzeczywistości jako czymś, co nie jest mirażem ani snem.

Teraz nie boję się już śmierci, ponieważ widziałem zwycięstwo nad zepsuciem. Widzę też, że działa we mnie inne prawo niż prawo życia – widzę prawo śmierci i zepsucia. Widzę, jak czasami panuje nade mną grzech. Ale wiem też, że to panowanie zostało zachwiane, że moja sytuacja nie jest już beznadziejna. Teraz mogę mieć nadzieję na zwycięstwo, mogę mieć nadzieję na pokonanie grzechu, mogę mieć nadzieję na wolność od niewoli zepsucia. Teraz mogę z radością patrzeć na wysiłek walki z grzechem i namiętnościami, ponieważ wróg był wielokrotnie pokonywany przez walczących ascetów. Święci Boży jaśnieją na firmamencie Cerkwi niczym gwiazdy – ci, którzy żyli na ziemi, pokonali

grzech, osiągnęli czystość, która jest nieskazitelnością, i dlatego odeszli radując się.

Nieskazitelnność, czyli czystość i niewinność, daje radość. Błogosławieństwo nie jest zewnętrzną nagrodą, jak rozumują nieszczęśliwi zachodni chrześcijanie. Błogosławieństwo jest wewnętrzną konsekwencją cnoty. Cnota to zdrowa dusza, a zdrowy człowiek jest zawsze szczęśliwszy od chorego. Moja grzeszna choroba jest uleczalna – przekonuje mnie o tym zmartwychwstanie Chrystusa. Błogosławieństwo raju stoi przede mną otworem. Niech nikt nie ubolewa nad swoim ubóstwem, gdy wkracza do Królestwa wszystkich! Radość przyszła do wszystkich, ponieważ nadzieja na nieskazitelnność, na odkupienie od grzesznego zepsucia, również nadeszła.

Chrystus Bóg wyprowadził nas ze śmierci do życia. Egipt pozostał za nami, faraon zginął, a Ziemia Obiecana i nieskazitelne Królestwo są przed nami – gdzie jest wiele mieszkań i gdzie radość nie ma końca!

Pascha nieskazitelnosci! Zbawienie świata!

Chrystus Zmartwychwstał!

Tłum. ks. Remigiusz Sosnowy

Św. Hilarion Troicki (1886-1929)

rosyjski biskup prawosławny, nowomęczennik. Przyszedł na świat w rodzinie kapłańskiej. W 1906 ukończył z wyróżnieniem seminarium duchowne w Tule, a 1910 został wykładowcą Moskiewskiej Akademii Duchownej. Szczególnie interesował się pojęciem Kościoła, o którym pisał jako o organizmie i ciele mistycznym, którego poszczególni członkowie są złączeni więzami miłości. W 1913 otrzymał tytuł profesora, w tym samym roku złożył wieczyste śluby zakonne z imieniem Hilarion. Był sekretarzem i konsultantem ds. teologicznych patriarchy Tichona (Bieławina). W 1920 miała miejsce jego chirotonia na biskupa werejskiego, wikariusza eparchii moskiewskiej. Wielokrotnie więziony, był zesłany na Wyspy Sołowieckie i do Azji środkowej. Zmarł w 1929 roku.

Czym jest Boska Liturgia? Cz. IV

Fot. Łukasz Troc



Czytanie Ewangelii

Czytanie z jednej lub więcej z czterech kanonicznych Ewangelii następuje po czytaniu lekcji apostoelskiej. Pomiędzy tymi dwoma proklamacjami Słowa Bożego uroczyście intonowane jest Alleluja, ponownie przepatane wersetami z Psalmów. W tym czasie ofiarowuje się również kadzidło, okadzając Ewangeliarz, ikony, lektora i cały Lud.

Alleluja i kadzenie w tym momencie Boskiej Liturgii oznaczają obecność samego Boga wśród swego Ludu, nauczając go przez Chrystusa Słowo i Ducha Świętego (por. J 6.45). Bóg jest z ludźmi w Cerkwi, objawiając światu Siebie i Swoją świętą Wolę. Ewangelia jest Bożą radosną nowiną o zbawieniu, Jego oficjalną dobrą nowiną dla ludzkości. Zawiera i głosi Jego obecność i Jego moc wśród ludzi.

Głoszenie Ewangelii w Cerkwi jest aktem sakramentalnym. Jest formą wspólnoty człowieka z Bogiem. Jest elementem misterium liturgicznego, w którym, i poprzez które, Bóg jednoczy się ze swoim Ludem, a Lud z Nim.

Podobnie jak w przypadku czytań apostoelskich, istnieją wyznaczone czytania z Ewangelii na każdy

dzień liturgiczny w roku, a także specjalne czytania na poszczególne uroczystości cerkiewne. Zatem, po raz kolejny, może być kilka różnych czytań z Ewangelii podczas danej Boskiej Liturgii.

Po proklamacji Słowa Bożego poprzez słowa Świętej Ewangelii, wygłaszane jest kazanie liturgiczne lub homilia. Kazanie zwykle głosi, a nierzadko wyjaśnia, znaczenie Boskiego Słowa otrzymanego podczas konkretnej Liturgii – dla życia Ludu Bożego i dla świata. W tradycji prawosławnej kazanie jest istotną częścią Liturgii eucharystycznej i jest częścią jej ogólnego sakramentalnego charakteru.

Ektenia Żarliwa

Po czytaniach z Pisma Świętego i po kazaniu, Liturgia Słowa, zwana także Liturgią Katechumenów, kończy się tak zwaną Ektenią Żarliwą. Jest to Ektenia, w której wierni modlą się za swoje własne potrzeby, a także za potrzeby całej Cerkwi, swoich sąsiadów, swojego kraju i całego świata.

W tym czasie modlitwy wstawieniowe nie są zanoszone ogólnie, jak w Wielkiej Ektenii, ale bardzo konkretnie – w imieniu wszystkich osób potrzebują-

cych Bożego błogosławieństwa, wsparcia i przewodnictwa. Tak więc modlitwy zanoszone są za chorych, cierpiących, potrzebujących, strapiionych i zmarłych – z imienia, a także za konkretne sprawy, takie jak pomyślność państwa, wybawienie od jakiegoś szczególnego zagrożenia, itp. Również w tym czasie mogą być ofiarowane specjalne modlitwy dziękczynne i pochwalne w odpowiedzi na szczególne Boże Błogosławieństwo. Ponieważ ofiarowanie nastąpi później, modlitwy są również składane na końcu Ektenii „za ofiarodawców i dobroczyńców tego świętego i czci godnego domu Bożego, za pracujących, śpiewających i za tu obecny Lud.”

Po zakończeniu Ektenii Żarliwej katechumeni są otaczani modlitwą i opuszczają Boską Liturgię, ponieważ jako jeszcze nieochrzczeni nie są kompetentni do ofiarowania i przyjmowania darów eucharystycznych. We wczesnej Cerkwi wszyscy kajaący się za swoje grzechy i wszyscy, którzy z tego czy innego powodu nie przyjmowali Świętych Darów, również opuszczali zgromadzenie liturgiczne w tym czasie.

Obecnie zwolnienie katechumenów stało się tylko teoretycznie istotne, ponieważ nie jest tak, że niekomunikujący, a nawet nieochrzczeni, opuszczają zgro-

madzenie na eucharystyczną część nabożeństwa, która, jak zauważyliśmy, jest nadal oficjalnie nazywana Liturgią Wiernych.

Po modlitwie, aby Bóg oświecił katechumenów Ewangelią Prawdy i zjednoczył ich ze Swoją Świętą Cerkwią, udzielając im „w sprzyjającym czasie kąpieli powtórnych narodzin, odpuszczenia grzechów, szaty niezniszczalności” w misterium chrztu. Po teoretycznym zwolnieniu ich uczestnictwa z Liturgii, czytane są dwie modlitwy za wiernych, którzy są już członkami Cerkwi, aby Bóg wysłuchał ich modlitw i uczynił ich godnymi ofiarowania i przyjmowania Świętych Darów:

Spraw, abyśmy my, których powołałeś do tej służby mocą Ducha Twego Świętego, bez osądzenia i nienagannie, z czystym świadectwem naszego sumienia, wzywali Ciebie...

abyśmy niewinnie i bez osądzenia uczestniczyli w świętych Twoich Tajemnicach i byli godnymi niebiańskiego Twego królestwa...

ks. Thomas Hopko, *Orthodox Faith, vol. 2 Worship*, SVS Press, 2016. tłum. ks. Remigiusz Sosnowy

Fot. Łukasz Tróć



Czuwanie Paschalne na Atosie

Nastąpiło na Atosie długo oczekiwane Czuwanie Paschalne. W Wielki Czwartek i w Wielką Sobotę wszyscy przystąpiliśmy do świętej Eucharystii, a nasze bractwo dostąpiło też pomazania świętym olejem. Gdy zakończył się, po zachodzie słońca, sobotni obiad zaproszono nas na herbatę. Kapłan dodawał nam otuchy, abyśmy byli mężni duchem i znieśli godnie ostatni ofiarny czyn. Mówił o nadchodzącej radości z uroczystego świętowania i zapewniał o dobroczynnych następstwach wielkopostnych wysiłków.

Tuż po zmierzchu zebraliśmy się w cerkwi, przeczytaliśmy fragment Dziejów Apostolskich, a resztę czasu, w oczekiwaniu na nabożeństwo o północy, poświęciliśmy na czytanie Synaksarionu oraz pobożne, zbawienne dla naszych dusz rozmowy, a ja – nie będę grzechu ukrywał – nieco się zdrzemnąłem w niemocy ciała i ducha. W końcu przybliżyła się oczekiwana chwila wielkiego Świętego nabożeństwa o północy.

Przeszliśmy do Katedry. Razem z innymi podszedłem do Ihumena w biskupiej mantii, stojącego na podwyższeniu pośrodku cerkwi, skłoniłem się mu do nóg, zgodnie z miejscowym zwyczajem, otrzymałem od niego świecę na spotkanie Zwycięzcy nad piekłem i śmiercią i przyjąłem pozdrowienie: **Radujcie się!**

Czuło się wokół, że rozpoczynało się wielkie Święto, dostrzegało się radosne poruszenie wśród atoskich mnichów oczekujących u drzwi chwały Niebiańskiej Szczęśliwości, jednak moje serce kołatało z niepokojem na myśl o tym, że nie odczuję tutaj tego zadziwiającego uczucia, które towarzyszy nam w Rosji przy pierwszych dźwiękach paschalnych pieśni. Tęskniłem i byłem smutny pośród braci usadowionych na swoich miejscach i milczących.

Zakończyło się atoskie nabożeństwo o północy, rozświeciły się ciężkie świeczniki (*panikadila*), tąpady i olbrzymi *choros* tj. ogromny miedziany pierścień opuszczony od najwyższej kopuły na środek cerkwi. Wszystkie zapłonęły mnóstwem świec i w jednej chwili bracia na podobieństwo mądrych dziewic upiększyli swoje lampki i całe zgromadzenie osób duchownych towarzyszących Ihumenowi ruszyło w kierunku kruchty śpiewając: **Zmartwychwstanie Twoje Chryste Zbawicielu, Aniółowie obwieszczają na Niebiosach...**

Ceremonia poruszająca duszę, jasne oświetlenie i radosne białe szaty kapłanów bez udziału woli poruszyły moje serce i wzruszające drżenie ogarnęło ciało.

I w końcu – **Chrystus Zmartwychwstał!** – powtarzane nieco monotonna, ale uroczyste, które słyszeć było i w kruchcie. Przy pierwszych tonach naszej wiecznej, nigdy nie kończącej się Paschy rozdzwoniły się dzwony, drewniane kołatki i żeliwne szyny. Wokół katedry długo nie milkły wystrzały z różnego rodzaju broni, które zagrzmiały poruszając powietrze i rozkołatanę serca mnichów, z powodu radosnego spotkania Boskiego Zbawiciela.

Harmonijne dźwięki metalowych instrumentów, odgłosy kanonady, poruszające przemowy starców, niebiańska radość rozlewająca się na ich bladych, już jakby przebywających poza światem twarzach, rozjaśnionych przez światła niezliczonych pochodni i lampek, wszystko to poruszyło również mnie i zachwyciło do tego stopnia, że w sercu mimowolnie byłem zmuszony przyznać się, iż po raz pierwszy w życiu witam Paschę tak uroczyste, w pełnym tego słowa znaczeniu. Moja radość dopełniła się, gdy wśród greckich rozrzewniających, melancholijnych śpiewów chóralnie zabrzmiało i w moim ojczystym języku:

Christos Woskresie!

Przy opisywaniu świętowania Paschy należy zauważyć, że na Atosie, i w ogóle na Wschodzie, na powitanie Chrystusa nie wychodzi się na *krestnyj chod*, jak to jest w zwyczaju u nas, dookoła cerkwi, lecz tylko do kruchty.

Na początku Paschalnego Kanonu, gdzie u Greków śpiewa się nie **Christos Woskresie iz mierztych**, a: **Stawa Hospodi swiatomu woskresieniju Twojemu**, my przeszliśmy do swojej cerkwi i tam śpiewaliśmy w całości po rosyjsku Kanon Paschy, a na paschalne wzajemne pozdrawianie się poszliśmy do Katedry, gdzie również wysłuchaliśmy i zakończenia radosnej Wielkanocnej jutrzni. Zainteresował mnie, przede wszystkim, sposób pozdrawiania się braci. Trzymając się surowo przepisów Cerkwi tutaj, przy pozdrawianiu się, nie całuje się w policzki, a jedynie w ramiona.

Po Liturgii nasz szacowny atoski Ihumen w wyróżniającą się biskupiej mantii, przy dźwiękach dzwonu i muzyce z drewnianych kołatek i żeliwnych szyn, prowadzony przez braci wszedł do refektarza i usiadł na środku na przygotowanym dla niego krześle i rozdawał nam czerwone jajka.

Scena była wzruszająca! Z nadmiaru duchowych przeżyć, zapomniawszy minione trudy, postne wyrzeczenia,



<https://www.formedia.gr>

starczy wydawali się być zupełnie jak dzieci, którym Chrystus obiecał Swoje Królestwo. Gdy Ihumen rozdał na czerwono barwione jajka starcy sadowili się na swoich miejscach, śpiewając zgodnie z atoską regułą **Chrystus zmartwychwstał** na przemian – raz po grecku, a raz po rosyjsku. Jednocześnie bawili się otrzymanymi pisankami. Uderzanie ich, z nadzieją na stłuczenie skorupki jajka trzymanego przez przeciwnika, to tradycyjna grecka zabawa wielkanocna.

Ta cecha prostoty i niewinności przypomniła mi moje słodkie dziecięce lata i myśli pobiegły w czas dawno miniony. W wyobraźni zarysowały się podobne, prawdziwe sceny i łzy wdzięczności Bogu napłynęły mi do oczu za tę dziecięcą, prawdziwie rajska szczęśliwość, którą rozkoszowałem się tutaj wśród posiwiątłych i białych jak gołąbki dzieci Bożych. Czas posiłku był przepiętny radością i przypuszczam, że dla pustelników – ascetów była to *agapa* rozkosznie smaczna, a składała się trzech dań.

W wieczerni uczestniczyliśmy w Katedrze. Ze względu na odbywające trzy razy z rzędu nocne czuwania – Piątek, Sobota i Pascha – i niezmiernie zmęczenie bractwa, tu na Liturgii nie czyta się Ewangelii na wiele głosów i przy dzwonieniu w wiele dzwonów. Ma to miejsce dopiero na wieczerni. Czytano Ewangelię w języku nowogreckim, tureckim, arabskim, mołdawskim, słowiańskim i rosyjskim.

Po wieczerni Ihumen w mantii wspierając się na swojej lasce pasterskiej przeszedł przy dźwiękach metalowych instrumentów i mnogości wystrzałów na *Archondarik* (gr. – *świątlica, miejsce gdzie podejmuje się w monasterze gości*), przyjmując tam od wszystkich braci pozdrowienia i pozdrawiając wszystkich i każdego z osobna radosnym: **Christos anesti!**

W tym czasie chór śpiewał: **Christos anesti ek nekron...** Mnie i pozostałych Rosjan tkliwie wzruszył moment, gdy Grecy swoimi melodyjnymi głosami zaśpiewali i po rosyjsku: **Chrystus wskresie...**

Przyznaję, tak przeżyte święto Paschy, w oddaleniu od świata, na świętej górze Atos, to była jedyna i wyjątkowa Wielkanoc, ze wszystkich moich uroczystych Świąt paschalnych, których udało mi się dostąpić. Powiem szczerze i otwarcie – wszelkie radości, uciechy i rozrywki świata są niczym w porównaniu z tutejszą Paschą! To tak, jakby tani tombak porównywać ze szczerem złotem najwyższej próby.

relacja hieromnicha Siergija (Wiesnina) w:

Pożyteczne dla duszy pouczenia z Atos na każdy dzień Wielkiego Postu, Wyd. Duchowa Przemiana, Moskwa, 2022,

tłum. H.I.

Objaśnienie błogosławieństw. Dziewięć poziomów piramidy raju

Św. Mikołaj Serbski

Poziom czwarty

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem będą nasyceni.

Oto plan budowy czwartego poziomu piramidy raju. Tutaj znajduje się materiał budowlany – dążenie wszystkich sił duszy do prawdy, pragnienie sprawiedliwości. Tutaj tworzy się poczucie potrzeby sprawiedliwości, oparte na namiętym pragnieniu prawdy, podobnym do głodu i pragnienia. Głód i pragnienie były zawsze motywem pobudzającym do budowy. Jednakże tutaj mowa jest nie o cielesnym głodzie i cielesnym pragnieniu, które zaspokaja się chlebem i wodą. Tu będzie mowa o ogromnym głodzie i jeszcze większym pragnieniu, o tym głodzie i tym pragnieniu, które dusza człowieka łagodnego nosi w sobie i których cała ziemia ze wszystkimi swoimi pokarmami i napojami nie jest w stanie zaspokoić. Człowiek łagodny, człowiek – baranek zawsze mówi, że jest syty i zadowolony, dlatego, że milczy i cierpi. Natomiast w rzeczywistości wielkie pragnienie sprawiedliwości kryje się w głębinach jego duszy jak uśpiony wulkan.

Łatwo jest nasycić pysznego, to znaczy tego, który wszystkie dni swojego życia na ziemi wykorzystuje na zniszczenie swojej duszy. On żywi się wszelkim brudem ziemskim: wystarczy, byś podepchnął go do przodu i postawił go na czele karawany ludzi, a już będzie syty i zadowolony. Natomiast tego, który wzniósł trzy pierwsze trzy poziomy rajskej piramidy swojej duszy, nic ziemskiego, przemijającego i marnego nie może nasycić. Taki człowiek patrzy na świat Bożymi oczami, rozumuje Bożym rozumem i szuka Bożej sprawiedliwości.

Pod sprawiedliwością pojmuje się tutaj prawdę i porządek, takimi, jakimi zostały objawione i przykazane przez Pana: prawda o Stwórcy, prawda o świecie, prawda o człowieku, prawda o celu, prawda o drodze. Prawda oznacza porządek wewnątrz i porządek na zewnątrz, porządek w duszy, porządek w ciele, w społeczeństwie, w całym świecie, we wszystkim porządek – to jest prawda.

Dokładniej mówiąc, sprawiedliwość składa się z dwóch części: znajomości prawdy i zastosowania prawdy. Wszystko, co człowiek absolutnie musi wiedzieć i czynić, aby przybliżyć się do Pana Boga i Jemu się podobać, zostało nazwane jednym słowem. Faryzeusze nie pragnęli sprawiedliwości, albowiem twierdzili, że mają prawdę. Również Piłat nie pragnął sprawiedliwości, chociaż pytał Jezusa: *Co to jest prawda?* (J 18,38). Łaknącymi i pragnącymi sprawiedliwości byli wszyscy



Konstantyn I Wielki, (mozaika w świątyni Hagia Sophia, Konstantynopol)

ci, którzy od samego początku szli za Chrystusem i nie opuścili Go, aż do śmierci. I dzisiaj pragnącymi sprawiedliwości będą ci, którzy pragną Chrystusa, albowiem Jezus Chrystus jest całą pełnią sprawiedliwości, całą Prawdą i całym porządkiem, jak On sam powiedział o Sobie: *Ja jestem drogą prawdziwą* (J 14,6).

Łaknącym i pragnącym Chrystusa jako doskonałej sprawiedliwości obiecano, że zostaną nasyceni. Uwierzywszy w tę obietnicę, wielu chrześcijan zlekceważyło głód cielesny i pragnienie świeckie i udało się, by szukać zaspokojenia swojego pragnienia duchowego. Wielu z nich porzuciło wszystko, co świeckie, udało się na pustynię, zamknęło się grotach, podjęło ascezę milczenia, wchodziło na kolumny, aby pielęgnować w sobie pragnienie duchowe i aby to wyhodowane pragnienie zaspokajając prawdą niebiańską, to znaczy Panem Jezusem Chrystusem.

Oni pragnęli niebios, a świat pragnął ich. Cesarz Konstantyn Wielki wezwał z pustyni świętego Antoniego tylko po to, żeby na niego popatrzeć. Cesarz Teodozjusz prosił starca Zenobiusza, aby przybył z Egiptu do Konstantynopola, by mógł go zobaczyć i posłuchać. Cesarz Leon udał się na pustynię, aby zobaczyć Mojżesza Czarnego – świętego człowieka. Czy widzicie? Wszechmocni władcy ziemi, w duszach których budziło się pra-

gnienie duchowe, schodzili ze swoich tronów i dążyli do spotkania z tymi, którzy uważali się za najbardziej pragnących i we dnie i w nocy gorliwie dążyli do nasycenia się Bożą sprawiedliwością przy niebiańskim stole. I chociaż do końca życia odczuwali wypracowane intensywne pragnienie, świat uważał ich za sytych i zadowolonych. Oni uważali świeckie nasycenie za głód, a świat uważał ich pragnienie za sytość. Zaiste, wybrać pragnienie było sztuką. Z tych dwóch pragnień słudzy Boży wybrali pragnienie niebios i dzięki temu pragnieniu zbudowali czwarty poziom swojej rajskej piramidy – solidny i okazały jak drogocenny kamień szmaragd.

Pomyślcie, tylko ich pragnienie zostanie zaspokojone. A fałszywego pragnienia świeckich przyjemności nigdy nie będzie można zaspokoić ani na tym, ani na tamtym świecie. Przypomnijcie, co powiedział Stwórca ustami proroka: *Oto słudzy moi będą spożywali, a wy głodować będziecie. Oto słudzy moi pić będą, a wy odczuwać będziecie pragnienie. Oto słudzy moi weselić się będą, a wy pohańbieni będziecie* (Iz 65,13 – 14).

Poziom piąty

Błogostawieni miłosierni, albowiem dostąpią miłosierdzia.

Kto łaknie i pragnie większego bogactwa, czyż będzie skąpić i zadowalać się tańszymi rzeczami.

Kto pragnie nieprzemijającej sprawiedliwości Bożej, czyż będzie zagarniać marny ziemski proch?

Kto marzy o nieśmiertelnej szacie ducha, czyż będzie płakać i zabijać się powodu sukienki z roślin?

Dlatego dla takiego człowieka jałmużna jest tak samo naturalna, jak dla podróżnego, który udaje się w daleką drogę, naturalnie jest rozdanie sąsiadom wszystkiego, co tylko mogłoby zwiększyć ciężar jego bagażu w czasie podróży.

Rozdanie przedmiotów materialnych jest ofiarą najmniejszą, ale niezbędną.

Troska o swoją duszę jest o wiele większym problemem. Umocnienie bliźnich w prawdzie, nakierowanie ich na drogę prawdy i modlitwa za nich – to ofiara ogromna, ale nie największa.

Największą ofiarą jest oddać swoje życie za bliźnich. Tę łaskę okazał Chrystus całemu rodzajowi ludzkiemu. Łaska ta jest tak ogromna, że nie nazywa się jej już miłosierdziem, ale miłością.

Jałmużna może pochodzić z różnych źródeł – zarówno z czystych, jak i z brudnych. Najczystszy źródłem jałmużny jest współczucie. Współczucie to ułaskawiające serce. Kiedy ktoś sercem współczuje więźniowi i pomaga mu w imię miłosiernego Pana, wtedy jego miłosierdzie wypływa z czystego źródła i ma wysoką cenę u aniołów na niebiosach. Przypomnijcie sobie wspańnię opowieści o ludziach nazywanych miłosiernymi – o świętym Janie Miłosiernym i o Filarecie Miłosiernym.

Kto dobra ziemskie ceni więcej niż duszę, ten nie może być miłosierny. Wybrany na biskupa Rzymu, świę-



ikona św. Filareta Miłosiernego

ty Grzegorz Dialog (Wielki) bardziej bał się utracić swoje ubóstwo, niż bogacz boi się utracić swoje bogactwo.

W Piśmie Świętym mówi się: *człowiek dobroczynny czyni dobro sobie samemu* (Prz 11,17). Kiedy robisz coś dla innej osoby, dla siebie czynisz w dwój-

nasób, a i stokroć więcej, albowiem Pan widzi wszystko i wynagrodzi. *Prepodobna* matka Sara mówiła, że współczucie można w sobie wypracować. *Rozdawaj jałmużnę najpierw chociażby z miłości do ludzi* – mówiła ona – *albowiem tak kiedyś przyzwyczaisz się dawać jałmużnę z bojaźni Bożej*. Serafim z Sarowa radził z kolei: *Jeśli nie masz przy sobie niczego, co mógłś dać biednemu, pomódl się za niego do Pana*.

Pan powiedział pewnemu niemilosierdnemu narodowi: *Miłosierdzia chcę, a nie ofiary* (Mt 9,13), to znaczy lepiej być miłosierni wobec siebie nawzajem, aniżeli być przynosili Mi ofiary. Oto jak Pan kocha ludzi! On uważa nasze miłosierdzie wobec innych ludzi za naszą ofiarę składaną Jemu samemu. Bez Niego nie możemy być miłosierni wobec innych. Nasze prawidłowe myślenie o ludziach jako o braciach oparte jest o właściwe pojmowanie Boga jako Ojca. W ten sposób wszelki krąg naszych dobrych uczynków w stosunku do kogokolwiek ma zawsze swój środek w Bogu.

Jednakże, jasne jest zarówno przykazanie Boże na temat miłosierdzia, jak i Jego groźba wobec niemilosierdnych. Apostoł Jakub wyraził to w sposób następujący: *Sąd bez miłosierdzia nad tym, kto nie okazywał miłosierdzia* (Jk 2,13). A miłosiernemu okazane zostanie miłosierdzie w nieśmiertelnym królestwie Chrystusowym. Miłosierny zostanie oszczędzony i będzie wiecznie kochany przez aniołów i sprawiedliwych.

I tak, ten poziom rajskej piramidy budowany jest miłosierdziem. Każdy kamień na tym poziomie zbudowany jest z miłosierdzia w stosunku do własnej duszy albo w stosunku do innych ludzi, do zwierząt albo do jakiegokolwiek stworzenia Bożego. I cały ten poziom jaśnieje niebieskim błękitem, jakby był zbudowany z drogocennego kamienia – szafiru. Jest to piąty poziom rajskej piramidy.

Św. Mikołaj Serbski, *Objaśnienie Błogostawieństw. Dziewięć poziomów piramidy raju*, Bratczyk, 2011

Rozdział „Tratwa”, cz. II

fragment książki "Ojciec Arseniusz"

Obok naszej tratwy upadł wielki pocisk, którego wybuch podrzucił ją i postawił prawie pionowo. Ja i sierżant schwyciliśmy się za krawędź, która poszła do góry i zdołaliśmy się utrzymać. Dwóch innych trzymało się za przywiązane do tratwy działo, pozostałych zmiotło do wody. Tratwa unosiła się i opadała na fale wywołane wybuchami i już – już miała się przewrócić, ale cudem utrzymywała się na wodzie. Obaj z sierżantem wiosłowaliśmy i wiosłowali do prawego brzegu. Wioseł już nie było, zostały roztrzaskane odłamkami kul, lub wyrwało nam je z rąk. Używaliśmy w tym celu wyciągniętych z wody desek. Żołnierze wyłowieni przez nas z wody zupełnie nie byli zdolni do pomocy.

Wysoki prawy brzeg wznosił się nad wodą, na jego szczycie mocno okopali się Niemcy, dokładnie widząc przy oświetleniu przez rakiety, rzekę i jej lewy brzeg. Naszym zadaniem było dopłynąć do niemieckiego brzegu, pod jego ścianami skupić się w grupki, wspiąć na wierzch i zniszczyć umocnienia, węzły oporowe, żywą siłę.

Woda kipiała od wybuchów, tysiące odłamków od pocisków we wszystkich kierunkach przeszywało powietrze, zabijały i raniły żołnierzy, łamały deski tratw i łódki. Nie było nadziei, że dostaniemy się na prawy brzeg, a i tam oczekiwała nas śmierć. Myśmy jednak wiosłowali i wiosłowali. Czasami ktoś, kto był w wodzie chwycił się za naszą tratwę lub wyciągniętą naszą dłoń, ale odłamki raniły ludzi i tonęli. Wielu nie umiało pływać i ci tonęli od razu, namoknięte umundurowanie i broń ciągnęły na dno. Do brzegu pozostało ze sto metrów (teraz tak oceniam tę odległość, wtedy o tym nie myślałem) i wtedy Niemcy wystrzelili salwę z sześciolufowego moździerza, wokół zrobiło się gęsto od odłamków, tratwa wyleciała w powietrze, znowu upadła na wodę i dwóch żołnierzy przez nas uratowanych, którzy trzymali się desek zginęło od odłamków, tylko sierżant i ja pozostaliśmy żywi, cały czas wiosłowaliśmy i żaden z nas nawet nie został draśnięty.

Co nas ratowało i ochraniało? Co?

Bryzgi wody przy wybuchach siekły po twarzy i rękach, a my cały czas wiosłowaliśmy. Obok rozległ się huk wybuchu, tratwa zawirowała, zakołysała się i zrozumiałem, że zaraz zginie. Sierżant wypuścił ostatek złamanego wiosła, zamarł i poprzez wybuchy, wizg wystrzałów zobaczyłem i usłyszałem jak on kilkakrotnie się przeżegnał i wyraźnie powiedział: *Zmiłuj się nade mną Panie, przyjmij moją duszę w pokoju, a jeśli zostawisz mnie przy życiu – zostanę mnichem i przyjmę kapłaństwo, ale nie tak, jak ja chcę Boże, ale tak jak Ty. Zmiłuj się nade mną Panie.*

Nie bacząc na to, że wokół słychać było ogłuszające wybuchy, krzyki ludzi, straszne przekleństwa, dokładnie usłyszałem to, co zostało powiedziane. Miałem wtedy

dziewiętnaście lat, co ja wiedziałem w tamtych czasach o Bogu – tylko fragmenty wypowiedzi! Mimo to gdzieś głęboko – głęboko w świadomości zawsze żyła myśl: jest coś wyższego, najpewniej to Bóg, ale o prawosławiu, chrześcijaństwie nie wiedziałem niczego.

To co zrobił sierżant zadziwiło mnie, najpewniej on też chciał żyć i dlatego zwrócił się do Boga. Chciałem i ja zostać wśród żywych i z prawdziwą wewnętrzną wiarą i błaganiem też się przeżegnałem kilka razy i powiedziałem: *Boże pomóż i uratuj! Zobowiązuję się przyjąć chrzest. Pomóż Boże!*

O sakramencie chrztu, choć niewierzący, wiedziałem z rozmów w rodzinie i w czasie gdy płynęliśmy, cały czas prosiłem Boga, aby nas uratował.

Tratwa przestała się kręcić, sierżant powiedział: *Będę wiosłować, a ty ludzi ratuj z wody.*

Chwyciłem tonących za ręce, odzież i wciągałem na tratwę. Wyciągnęliśmy z sierżantem osiem osób, niektórych z bronią, dwóch było rannych. Tratwa była przepełniona, a do brzegu zostało z pięćdziesiąt metrów. Wiosłowali wszyscy uratowani żołnierze, pałkami, rękami, kto czym mógł. Niemiecki ostrzał teraz do nas nie sięgał, byliśmy już pod osłoną wysokiego brzegu Dniepru. Jednakże niebezpieczeństwo bycia zastrzelonym nie zmniejszyło się – z przybrzeżnych okopów Niemcy "polewali" nas ogniem z automatów i karabinów maszynowych. Tratwa w końcu dotknęła brzegu, zdjęliśmy rannych, położyliśmy ich na piasku, zdjęliśmy z tratwy działo. Na wąskim pasku brzegu już zebrali się nasi żołnierze i oficerowie, początkowo dowodził porucznik, potem zmienił go major, którego – jak się okazało – wytaszczyliśmy z wody. Cóż, dalej opowiadać o wojnie nie ma sensu, przeprawa trwała nadal, dopływały coraz to nowe grupy żołnierzy i oficerów. Trudno powiedzieć, ale myślę, że z każdej setki płynących przez Dniepr, ginęło 60 – 70 osób.

W pamięci zachowało się nazwisko sierżanta – Pietrowski, ale ani jego twarzy, ani wzrostu nie zapamiętałem. Dołączył do naszej rotty po ciężkim ranieniu dwa dni przed forsowaniem Dniepru, a po przeprawie i boju na prawym brzegu już go nie widziałem, myślałem, że został zabity. Przyszło polecenie, by żołnierzy i oficerów, którzy pierwsi zdobyli niemieckie umocnienia na prawym brzegu Dniepru nagrodzić tytułem Bohater Związku Radzieckiego, ale ja otrzymałem tylko medal „Za bojowe zasługi”.

Rozpocząłem i zakończyłem wojnę jako prosty żołnierz, w Mandzurii w grudniu 1945 roku.

Wojna się skończyła, zawsze pamiętałem o swojej obietnicy przyjęcia chrztu, ale jej nie spełniałem, choć czytałem Ewangelię, Stary Testament, ale w nim się pogubiłem. Pożyczałem od znajomych starszych osób książki o tre-

ści religijnej, wydane do 1917 roku, kiedyś nawet dali mi cały rocznik czasopisma „Połomnik” z 1910 roku. Troszkę zacząłem rozumieć i twardo wierzyłem, że Bóg jest, ale o swojej obietnicy przyjęcia chrztu nigdy nie mówiłem ani ojcu, ani mamie, ani żonie, ale męczyłem się, że nie spełniam swojej obietnicy. Doskonale pojmowałem, że Bóg uratował przy przeprawie mnie i sierżanta Pietrowskiego. Czasami pojawiała się myśl, a jak uratowali się inni żołnierze i oficerowie, czy byli wierzącymi czy nie? Nie znałem odpowiedzi.

Minęło prawie dwadzieścia lat, w 1965 roku przyszliśmy z żoną do naszych dobrych przyjaciół na urodziny do pani domu. Lubiliśmy tę rodzinę, byli dobrymi ludźmi, pomagali innym i nam też. Wiedziałem, że są wierzący, często chodzili do cerkwi, ale nigdy nie miałem odwagi opowiedzieć o swojej obietnicy. Zebrało się nas przy stole osiemnaście – dwadzieścia osób. Początkowo rozmowa, jak to zwykle bywa, dotyczyła najróżniejszych tematów, ale potem skierowała się na temat: kto jaką drogą doszedł do wiary w Boga. Zrozumiałem, że wszyscy zebrani są głęboko wierzącymi w Boga i wówczas myśl, że nie spełniłem swojej obietnicy, dosłownie mnie poraziła.

Jedni opowiadali szczegółowo, drudzy, że byli wierzącymi od dziecka, inni jak znaleźli Boga i nie mogą bez Niego żyć. Naprzeciw mnie siedział człowiek w moim wieku, gospodarz domu nazywał go Siergiejem i on zaczął opowiadać o tym, jak Bóg przyprowadził go do wiary na wojnie, przy przeprawie przez Dniepr w 1943 roku. Mówił: *Wierzący byłem od małego i Boga zawsze w duszy niosłem. Przeprawialiśmy się w końcu października na tratwach...* Ogólnie jego relacja była tożsama z moją historią, tyle, że przeprawiał się w innym miejscu. *Było strasznie – kontynuował – to mało powiedziane, śmierć bezwzględna, bezlitosna, szła za każdym z nas. Z dziesięciu osób – osiem ginęło – tonęli, padali zabici. Stoję na tratwie, a była duża, ze sprzętem bojowym, ludzie wokół padają zabici, toną. W myślach przeżegnałem się i oddałem siebie woli Bożej. Stoję i mówię modlitwę do Bogarodzicy, Wzbrannoj Wojewodie pobieditielnaja... i Gospodi prosti i pomiluj... Wiosłowałem i całą przeprawę powtarzałem te modlitwy. Potem zacząłem dodawać po modlitwie do Matki Bożej: Niech będzie wola Twoja! Prepodobnyj Siergieje moli Boga o nas... Po tej prze-*



Tratwa z żołnierzami na Dnieprze, zdjęcie archiwalne

prawie jeszcze bardziej umocniłem się w wierze, teraz jestem w cerkwi hipodiakonem, a chcę zostać duchownym.

Wlepiłem w niego oczy, a Siergiej pyta mnie: *A ty byłeś na wojnie?* Jakoś zawstydzony, nie spieszyłem się z odpowiedzią, ale moja żona Maria powiedziała: *od pierwszych dni wojny do grudnia 1945 roku.*

Mam przyjaciela – powiedział Siergiej – jest nie tylko moim przyjacielem, ale i ojcem duchowym – Fiodor Pietrowski. Też brał udział w przeprawie przed Dniepr na tratwie. Z ośmiu, którzy odpłynęli tylko on i jeszcze jeden żołnierz pozostali żywi i nawet nie byli ranni. Ojciec Fiodor płynąc po Dnieprze i widząc nieuchronną śmierć, dał Bogu obietnicę, że jeśli zostanie wśród żywych – zostanie mnichem i kapłanem, co uczynił po wojnie. Teraz trudzi się w cerkwi Świętej Trójcy w rejonie kałużskim.

Spotkanie z Siergiejem nie było przypadkowe – nieprzewidywalne są drogi Pańskie. Opatrzność Boża prowadziła mnie do tego spotkania.

Umówiłem się z Siergiejem, by w najbliższy wolny dzień pojechać do ojca Fiodora – a może to właśnie były sierżant Pietrowski? Pojechaliśmy autobusem do Kaługi, potem znowu autobusem do małego miasteczka i wysiedliśmy przy samej cerkwi Świętej Trójcy. Przeżywałem to bardzo, pragnąłem, aby sierżant Pietrowski okazał się ojcem Fiodorem.

W czasie podróży miałem przed oczmi obraz boju, przeprawy, krzyki tonących, wybuchy, martwe światło rakiet rozświetlających, wirującą tratwę, ginących ludzi. Ręce i głowy żołnierzy, oficerów, pojawiających się nad wodą i chwytających się skraju tratwy, desek, po czym znikających w głębinie. Pietrowski i ja, stojący na tratwie i moja obietnica nie wypełniona do tej pory.

Ojciec Fiodor od razu mnie poznał i w czasie naszej drugiej wizyty ochrzcił żonę i dzieci.

Jeśli tylko zamyślić się nad tym, co było ze mną, to rozumiem się ogromną siłą Opatrzności Pana naszego Jezusa Chrystusa, jego troskę o zbawienie duszy ludzkiej i Jego łaskę dla nas słabych duchem i wiarą.

Ojciec Fiodor został naszym duchowym ojcem, przyjacielem, bliskim człowiekiem, i to on przyprowadził mnie do ojca Arseniusza, z którym spotkał się w łagrze w 1950 roku, już będąc mnichem i kapłanem, i do samej śmierci ojca Arseniusza był jego synem duchowym.

Skromny, nieśmiały i delikatny, zupełnie nie przypominał tego śmiałego sierżanta Pietrowskiego, z którym płynąłem na tratwie. Potem dowiedziałem się, że i swoim cerkiewnym życiu był wytrwały i odważny, szczególnie objawiło się to w czasie prześladowań cerkwi za Chruszczowa. I tak oto przyszedłem do wiary, straciwszy dwadzieścia lat z bezmyślności, bez zrozumienia prawdziwej drogi życiowej człowieka.

1973, 1979 rok, W.A. Cziczagow

Z archiwum W.W. Bykowa

Tłum. E.P.



Sprawozdanie ze Spotkania dla osób, które przyjęły prawosławie w Supraślu. Naszą parafię reprezentowało aż 7 osób!

W dniach 21-23 lutego 2025 roku w Monasterze Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy w Supraślu odbyło się drugie spotkanie dla osób, które przyjęły prawosławie lub są zainteresowane prawosławiem. Po pozytywnych wrażeniach, związanych z pierwszą październikową edycją, wiele osób postanowiło ponownie przyjechać – w tym nasi parafianie, a także pojawiły się nowe twarze z różnych zakątków Polski.

Spotkanie zaczęliśmy w piątkowe popołudnie od opowiadania o swojej drodze do prawosławia. Na początku przedstawiały się osoby, z którymi spotkaliśmy się po raz pierwszy, a następnie przeszliśmy do znanych nam już historii jeszcze ze Zwierzek. Wiele z nich, a nawet te, z którymi już wcześniej się zapoznaliśmy, dalej nas poruszały i słuchaliśmy ich z zaciekawieniem. Wieczorem zaś uczestniczyliśmy w zapustowej zabawie, podczas której integrowaliśmy się z lokalną społecznością, m. in. chórem parafii przymonasterskiej oraz członkami Bractwa św. Spirydona. Zapusty odbyły się w pobliskim Zajeździe Sokołda. Wspólnie zjedliśmy kolację oraz tańczyliśmy i śpiewaliśmy – gospodarze zapewnili regionalną oprawę muzyczną, charakterystyczną dla typowych podlaskich wesel i innych imprez.

W sobotę przywitaliśmy się na porannych modlitwach oraz wspólnie zjedliśmy śniadanie. Wysłuchaliśmy także historii osób, które nie zdążyły opowiedzieć o sobie dzień wcześniej. Następnie przeszliśmy do oczekiwanego punktu programu – dogłębnej analizy problemów, z którymi spotykają się osoby przyjmujące prawosławie i proponowanych rozwiązań. Okazało się, że bardzo dużo z nas ma lub miało problem z poczuciem samotności – zwłaszcza na początku swojej drogi, gdy zaczynamy uczęszczać na nabożeństwa i dopiero poznajemy parafian danej cerkwi, ale także odłączamy się od dotychczasowych tradycji rodzinnych, związanych z wiarą, w której się wychowaliśmy. Podjęliśmy także temat języka nabożeństw – okazało się, że większość osób optuje za językiem cerkiewnoślawiańskim (dla części stałych nabożeństw) w połączeniu z językiem polskim podczas czytania Ewangelii, Apostoła

itp. Pomimo tego, że język cerkiewnoślawiański wymaga podjęcia trudu nauki, wielu z nas nie wyobraża sobie bez niego św. Liturgii. Inną niedogodnością okazała się także odległość od miejsca zamieszkania do najbliższej cerkwi. Choć tego problemu nie podniosło wiele osób, zdajemy sobie sprawę z jego występowania, ponieważ także z tego względu nie wszyscy z odległych województw Polski mają możliwość dotarcia na same spotkania na Podlasiu. Podzieliliśmy się także innymi osobistymi trudnościami, a na wszystkie problemy wspólnie próbowaliśmy znaleźć możliwe rozwiązania i okazać wsparcie sobie nawzajem.

Kolejnym punktem programu było spotkanie z arcybiskupem Jakubem oraz biskupem supraskim Andrzejem. Arcybiskup Jakub opowiedział nam o swoich doświadczeniach i spotkaniach z osobami, które przyjęły prawosławie, a także przytoczył ewangeliczne słowa Zbawiciela *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem* (J 14,6), podkreślając, że Chrystus nie jest tylko naszym celem, ale także drogą do tego celu. Następnie kilka osób opowiedziało jeszcze raz o swojej drodze do prawosławia w celu zapoznania władzyków z naszymi motywacjami, problemami, a także doświadczeniem Bożej obecności w życiu. Na zakończenie spotkania zadawaliśmy władcyce różnorodne pytania oraz wysłuchaliśmy odpowiedzi. Wieczorem natomiast udaliśmy się do monasterskiej cerkwi na Całonocne Czuwanie. W trakcie nabożeństwa część osób przystąpiła do sakramentu spowiedzi.

Następnego dnia uczestniczyliśmy w niedzielnej św. Liturgii, podczas której wysłuchaliśmy kazania biskupa supraskiego Andrzeja o Sądzie Ostatecznym. Większość z nas przystąpiła do Eucharystii, a dwóch uczestników spotkania miało nawet okazję przyłączyć się do parafian monasterskiej cerkwi podczas śpiewu na chórze. Zjazd zakończyliśmy wspólnym obiadem oraz spotkaniem z ojcem Serafimem z supraskiego monasteru. Ojciec Serafim opowiedział nam o swojej monastycznej drodze, a także wyczerpująco odpowiadał na zadawane przez nas pytania. Rozważania były na tyle ciekawe, że przetrzymaliśmy ojca na rozmowę jeszcze na dwie godziny po oficjalnym zakończeniu programu. Ojciec Włodzimierz Misijuk, jako jeden z organizatorów, podsumował nasze spotkanie podkreślając, że prawosławni

„z wyboru” i prawosławni „od urodzenia” jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Aby ci pierwsi sprawiali, że ci drudzy będą zadawali sobie pytanie o zaangażowanie i siłę swojej wiary oraz aby ci drudzy pomagali tym pierwszym w zaadoptowaniu się w nowym parafialnym środowisku oraz wspierali ich w poznawaniu prawosławia. Serdecznie dziękujemy wszystkim organizatorom za zaangażowanie oraz wszystkim, którzy dołączyli do nas w Supraślu. Cieszy nas fakt, że na drugie spotkanie przyjechało jeszcze więcej osób i mamy nadzieję, że wzrost liczby uczestników będzie miał miejsce także na kolejnym spotkaniu, które już jest w planach...

Tekst: W.T. Zdjęcia: o. W.Perek i G. Szmyga



Kancelaria parafii

i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00;

pt. od 9:00 – 13:00

tel. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza:

tel. 511 996 312

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl www.cmentarz.prawoslawie.pl PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904



LEŚTOWICA

miesięcznik parafii św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk,

proboszcz Parafii

redakcja: ojciec Remigiusz Sosnowy, Helena Imszenik, Dorota Maj, Jan Malinowski,

Jarosław Panasiuk, Łukasz Troc, Mateusz Waszczuk, Maria Wysocka

#KALENDARIUM

opr. M. W.

01.04.2025 o godz. 6.30 w TVP 2 „Samotność Mnicha” – reportaż o prawosławnym mnichu z Holandii;

06.04.2025 o godz. 8.00 w TVP Kultura i TVP3 Białystok św. Liturgia z Monasteru Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy w Zwierkach;

08.04.2025 o godz. 18.00 wykład ks. prof. dr hab. Józefa Naumowicz (UKSW) pt. „Piękno krzyża: Męka Chrystusa w teologii i sztuce od katakumb do wczesnego renesansu” – Kościół Środowisk Twórczych, pl. Teatralny;

10.04.2025 o godz. 11.15 w TVP 2 „Święty w mundurze” – film dokumentalny o św. Bazylim Martyszu;

17.04.2025 o godz. 11.15 w TVP 2 – „Wspólny dom” – magazyn o Wielkim Tygodniu;

20.04.2025 o godz. 7.00 w TVP Kultura i TVP3 Białystok – Koncert muzyki sakralnej; Paschalny kanon Mikołaja Dyleckiego;

20.04.2025 o godz. 8.00 w TVP Kultura i TVP3 Białystok Jutrznia Paschalna z Monasteru Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy w Supraślu;

21.04.2025 o godz. 11.15 w TVP 2 prawosławne nabożeństwo Paschalne;

24.04.2025 o godz. 11.15 w TVP 2 – „Wspólny dom” – wielkanocny odcinek magazynu;

W każdą niedzielę o godz. 17:30 w TVP 3 Białystok program „U Źródeł Wiary”; powtórki we wtorki o godz. 8.10 oraz 19.30;

Polecamy:

strony internetowe – Polskie prawosławie w mediach, cerkiew.pl, cerkiew.info;

radio internetowe: z Białegostoku – Radio Orthodoxy – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxy.pl); z Lubina – Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online);

Dziękujemy za pomoc w przygotowaniu Kalendarium ojcu diakonowi dr Łukaszowi Leonkiewiczowi i Redakcji Audycji Ekumenicznych

Nabożeństwa w naszej parafii – kwiecień 2025

02.04 Środa	9 godz. kanoniczna i izobrazliwny Liturgia Upřednio Uświęconych Darów, litija. Jutrznia z Kanonem Pokutnym św. Andrzeja z Krety	godz. 8 ³⁰ godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
03.04 Czwartek	9 godz. kanoniczna i izobrazliwny Liturgia Upřednio Uświęconych Darów, litija. Jutrznia, 1 godz. kanoniczna.	godz. 8 ³⁰ godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
04.04 Piątek	9 godz. kanoniczna i izobrazliwny Liturgia Upřednio Uświęconych Darów, litija. Jutrznia z akatystem ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 8 ³⁰ godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
05.04 Sobota	Sobota Akatysty. Liturgia św. Jana Chryzostoma. Rekolekcje parafialne. Wspiesnoszcznoje bdenije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 16 ³⁰ godz. 17 ⁰⁰
06.04 Niedziela	V Niedziela Wielkiego Postu. Św. Marii Egipskiej. Liturgia św. Bazylego Wielkiego. Rekolekcje parafialne. Wigilia święta Zwiastowania Najświętszej Bogurodzicy. Wspiesnoszcznoje bdenije.	godz. 7 ⁰⁰ godz. 8 ³⁰ godz. 10 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
07.04 Poniedziałek	Święto Zwiastowania Najświętszej Bogurodzicy. Wieczernia i Liturgia św. Jana Chryzostoma. Jutrznia, 1 godz. kanoniczna.	godz. 7 ⁰⁰ godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
09.04 Środa	9 godz. kanoniczna i izobrazliwny Liturgia Upřednio Uświęconych Darów, litija. Spotkanie Seniorów parafii. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy..	godz. 8 ³⁰ godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
11.04 Piątek	9 godz. kanoniczna i izobrazliwny Liturgia Upřednio Uświęconych Darów, litija. Jutrznia św. Łazarza. Czytanie Psalterza.	godz. 8 ³⁰ godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰ godz. 22 ⁰⁰
12.04 Sobota	Sobota Łazarza. Wskrzeszenie św. Łazarza. Święta Liturgia. Wspiesnoszcznoje bdenije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
13.04 Niedziela	Niedziela Palmowa. Wejście Pana do Jerozolimy. Liturgia św. Jana Chryzostoma.	godz. 7 ⁰⁰ godz. 8 ³⁰ godz. 10 ⁰⁰
14.04 Poniedziałek	Wielki Poniedziałek Godziny kanoniczne z czytaniem Św. Ewangelii. Liturgia Upřednio Uświęconych Darów. Jutrznia.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 10 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
15.04 Wtorek	Wielki Wtorek Godziny kanoniczne z czytaniem Św. Ewangelii. Liturgia Upřednio Uświęconych Darów. Jutrznia.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 10 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
16.04 Środa	Wielka Środa Godziny kanoniczne z czytaniem Św. Ewangelii. Liturgia upřednio poświeconych Darów. Jutrznia.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 10 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
17.04 Czwartek	Wielki Czwartek. Wspomnienie Mistycznej Wieczery. Godziny kanoniczne. Liturgia św. Bazylego Wielkiego. Jutrznia z czytaniem 12 części Św. Ewangelii o cierpieniach Zbawiciela.	godz. 7 ⁰⁰ godz. 7 ⁴⁵ godz. 17 ⁰⁰
18.04 Piątek	Wielki Piątek. Wspomnienie Męki Pańskiej. Królewskie Godziny. Wieczernia z wyniesieniem Cakunu (Płaszczanicy), Jutrznia Wielkiej Soboty. Ścisły post.	godz. 7 ⁰⁰ godz. 16 ⁰⁰
19.04 Sobota	Wielka Sobota Św. kapłana męcz. Bazylego (Martysza). Godziny kanoniczne. Liturgia św. Bazylego Wielkiego. (Święcenie wielkanocnych pokarmów – bezpośrednio po św. Liturgii do godz. 18.00). Potnoszcznica. <i>Xpucznoc Bocypce!</i>	godz. 7 ⁰⁰ godz. 7 ⁴⁵ godz. 23 ¹⁵
20.04 Niedziela	Procesja z Jutrnią Paschalną. PASCHA. ZMARTWYCHWSTANIE PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSYSTUSA. Liturgia św. Jana Chryzostoma w Noc Paschalną. II Święta Liturgia. Wielka Wieczernia i procesja Paschalna.	godz. 00 ⁰⁰ godz. 8 ⁰⁰ godz. 14 ⁰⁰
21.04 Poniedziałek	TYDZIEŃ PASCHALNY. Poniedziałek Paschy Święta Liturgia. Wieczernia i jutrznia. <i>Tydzien ciagly – bez postu.</i>	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
22.04 Wtorek	Wtorek Paschy. Iwierskiej Ikony Matki Bożej. Święta Liturgia. Wieczernia i jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
23.04 Środa	Środa Paschy. Święta Liturgia. Spotkanie Seniorów parafii. Wieczernia i jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
24.04 Czwartek	Czwartek Paschy. Święta Liturgia. Wieczernia i jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
25.04 Piątek	Piątek Paschy. Ikony Matki Bożej „Życiodajne Źródło”. Święta Liturgia. Wieczernia i jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
26.04 Sobota	Sobota Paschy. Święta Liturgia. <i>Modlitwy za zmarłych przy grobach – od 10.00 do 13.00</i> Wspiesnoszcznoje bdenije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
27.04 Niedziela	Niedziela II po Wielkanocy. Antypascha. O Tomaszu. Święta Liturgia. Spotkanie Hierarchy. <i>Modlitwy za zmarłych przy grobach – od 8.00</i>	godz. 7 ⁰⁰ godz. 8 ³⁰ godz. 9 ⁰⁰
29.04 Wtorek	Radonica. Modlitwy za zmarłych. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
30.05 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst za dusze zmarłych	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰